

szedł naprzeciw dzieci Ks. Biskup we fioleciech pobłogosławił je i wprowadził do kościoła. Po ewangelji św. przemówił do dzieci J. Eksk. bardzo serdecznie. »Przynoszę Wam pozdrowienie od Matki Boskiej Częstochowskiej! — rzekł. Późem przypomnieli młodemu słuchaczom, że Najświętsza Maryja Panna pierwsza miała szczęście pielęgnować Pana Jezusa i przyjmować go do swego serca. Dalej wyraził swą radość na widok tyłu dzieci i zachęcał je do częstej a nawet codziennej Komunii św. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem »Boże coś Polskę«.

Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie gości w sali towarzystwa Matki Boskiej Częstochowskiej. Na wstępie powitał J. Eksk. p. nauczyciel Polańczyk, kończąc witałami na cześć gości, Polscy i Brazylij. W sali zaś dzieci ze szkoły Sióstr Rodziny Marii przywitały gości ślicznymi piosenkami i deklamacjami. Piękną przemówiła p. Helena Górka po polsku i p. Geni de Paula po portugalsku. Odśpiewano również hymny narodowe Polski i Brazylii. Tyle było tam narodu, że tylko ośmiątka mogła wejść do sali, inni zaś stanęli w cieniu drzwi i patrzyli przez uchylone drzwi. Do jednego z innych przemówił bardzo czule Ks. Biskup wskazując na fakt, że zachowanie religij wypłynęło na utrzymanie się ducha polskości wśród emigracji polskiej. A nawiązując do słów pieśni »Serdeczna Matko!«: »Wygnaj Ewy do Ciebie wołamy, zlituj się, zlituj niech się nie lutamy« odniósł te słowa do emigranta polskiego tutającego się po obcych ziemiach w poszukiwaniu kawałka chleba. Zaznaczył jednak J. Eksk. że polak nie będzie tutajcem pogardzonym, przybędą wśród różnych ludów Brazylii, jeśli trzymał się będzie wierne religii św. katolickiej i polskości. Pod tym warunkiem polak spełni między narodami misję bożą i cywilizacyjną, którą Bóg powierzył narodowi polskiemu rozpraszając jego synów po całym świecie.

Zganił nas jednak Najczcigodniejszy Gość, za to że w kościele nie śpiewamy wszyscy. Dlatego sam na zakończenie zaintonował »Serdeczna Matko« a lud rozrzewany mową podniósł te pieśni emigranta i śpiewał całym sercem. — Na tem przyjeździe — trzeba zaznaczyć — byli wszyscy obywatele miasta i kolonji, bez względu na swe przekonania lub antypatie. Po południu przyjechał ze São Luiz Ks. prałat Stanisław Wolski i złożył uszanowanie Jego Ekscelencji.

Ks. Józef Łopaciński.

WARSZAWA — RIO DE JANEIRO — BUENOS AIRES
Bezpośrednie połączenie radiotelegraficzne Polski z Ameryką Południową

W najbliższych dniach należy się spodziewać wprowadzenia bezpośredniego połączenia radio — telegraficznego między Warszawą a Buenos Aires i Rio de Janeiro. Odnosna umowa, zawarta między Ministerstwem Poczty i Telegrafów a argentyńską kompanją radiotelegraficzną, została ostatecznie parafowana.

Uruchomienie komunikacji radiowej z Argentyną i Brazylią ma poważne znaczenie, ze względu na stosunki handlowe jakie się zaczynają nawiązywać między Polską a krajami Południowej Ameryki.

Z Brazyliji

DWA STANY W SPORZE O GRANICE
Stan Amazonas wniósł do Najwyższego Trybunału skargę przeciw Stanowi Pará w sprawie sporu pogranicznego o

Wiadomości grudniowe.

Obowiązki ucziwego prenumeratora

Każdy ucziwy, inteligentny Rodak nie powinien zapominać o tem, że w miesiącu grudnia należy wysłać prenumeratę do Redakcji »Ludu« na rok następny, oraz powinien zakupić dla swej rodziny Kalendarz »Ludu«.

A JEŻLI KTOŚ ZAPOMNIAŁ ZESZŁEGO ROKU!

Jeżeli ktoś zapomniał opłacić prenumeratę w grudniu zeszłego roku, niech czemprędzej uiszcza prenumeratę za »Lud«, ponieważ naraża się na to, że od Nowego Roku nie otrzyma więcej »Ludu«.

Lepiej więc Kochany Czytelniku zawczasu przypomniał sobie o obowiązku płacenia prenumeraty, ażeby nie być narażonym na niemilą niespodziankę wstrzymania wysyłki »Ludu«.

NIKIEDY »LUD« NIE DOCHODZI

Od czasu do czasu, ten i ów Czytelnik uskarża się, że »Lud« nieregularnie dochodzi do nich.

Jest to wina nie Redakcji naszej, bo ta zawsze regularnie i starannie wysyła każdemu Czytelnikowi »Lud«, (prócz tych, którzy nie płacą przez więcej niż rok) lecz Poczty zwłaszcza agencji pocztowych w »Intarjorze«. Przekonał się o tem kilkakrotnie.

Dlatego, jeżeli »Lud« nieregularnie dochodzi, lub przychodzi z opóź-

nieniem, jest to wina poczty, i Czytelnik powinien reklamować w miejscowym urzędzie pocztowym, a wnet się przekona, że tam leży przyczyna nieregularności w otrzymywaniu nietylko »Ludu«, ale także i wszelkich listów.

Niekiedy i listy od Czytelników do Redakcji, zwłaszcza nie rejestrowane giną, lub też przychodzi z opóźnieniem; w takich wypadkach reklamujemy w Dyrekcji Poczty i to z dobrym wynikiem. Niech to uczyni i nasi Czytelnicy w miejscach zamieszkania, gdy zażądają potrzeba.

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w potrzebie!

»Prawdziwych przyjaciół poznaje się w potrzebie« powiada przysłowie. Miesiąc grudzień jest miesiącem zdobywania nowych Prenumeratorów. Każdy, kto mieni się być przyjacielem, sympatykiem swego pisma »Ludu« powinien starać się pozyskać mu nowych czytelników.

Wielu i twoich krewnych, znajomych nie czyta żadnego pisma, nie zaje sobie sprawy jak mitym gościem i doradcą jest dobre pismo, które dwa razy w tygodniu jak dobry, miły, pożądany gość przychodzi do domu ku ciesze całej rodziny.

Porząd takim zamówić sobie »Lud« daj im nasz adres, a sam przekonasz się Drogi Czytelniku jak będą Ci za to wdzięczni już po miesiącu pobierania »Ludu«.

Redakcja.

wzgórze Maracó — Assu. Najwyższy Trybunał orzekł, że obecnie nie może sądzić tej sprawy, ponieważ artykuł 13 obecnej Konstytucji postanawia, że do sądenia spraw o granice między stanami mają być powoływane osobne trybunały arbitrażowe.

Wobec tego sprawę odłożono, a stan Amazonas, jako autor skargi i procesus, został skazany na opłacenie kosztów procesu.

EKSPORT MIĘSA Z BRAZYLII DO WŁOCH I JAPONJI

Z Rio donoszą, że rząd włoski zamówił w Brazylii 1500 tonna mięsa z Brazylii.

Podobna transakcja ma być zawarta także przez rząd japoński z Brazylią.

KURTYBYA

NOWE WYDAWNICTWA «OSWIATY»

Jak się dowiadujemy, wkrótce ukaze się Konstytucja Brazylii po polsku.

Wydaje ją Związek Tow. Oświata. Będzie to bardzo cenna broszura; zaznajomi ona każdego rodaka z jego prawami i obowiązkami wobec kraju w którym zamieszkuje.

Warto dodać, że wielu członków »Oświaty« i czytelników »Ludu« w listach swych wyrażało pragnienie, ażeby tekst Konstytucji drukowany częściami w »Ludzie« wydać jeszcze w całości.

Zyczeniu ich staje się zadość. Również obecnie Związek Tow. »Oświata« drukuje podręcznik do szkoły »Błgę Świętą«, formatu i wielkości Katechizmu. Tekst będzie ilustrowany obrazkami biblijnymi.

WRĘCZENIE DYPLOMÓW DEPUTOWANYM Z PARANY

Ubiegłej soboty, w sali Wydziału Prawa na Uniwersytecie Parańskim, w obecności Interwentora p. Manoela Ribasa, J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Jana Bragi, dowódcy V Okręgu Wojskowego pułkownika Dr. Pereira, Sekretarza Stanu, korpusu konsularnego, prasy i wielu innych osóbistości, prezes Okręgowego Trybunału Wyborczego, dezembargador Antonio Martins Franco wręczył uroczyste dyplomy poselskie deputowanym wybranym w czasie ostatnich wyborów do Senatu i Konstytuancy Stanu.

USTAPIENIE SEKRETARZA SKARBU I SZEFA POLICJI

Jak wiadomo, w ostatnich wyborach sekretarz Stanu, Skarbu i Robót Publicznych, dr. Flavio Carvalho Guimarães i szef Policji dr. Lauro Sodré Lopes zostali wybrani deputowanymi.

Ponieważ w tych dniach otrzymali dyplomy poselskie, a wobec tego, że Konstytucja zakazuje deputowanym sprawować jeszcze inny urząd, tak sekretarz Stanu dr. Flavio Carvalho Guimarães jak i szef Policji dr. Lauro Sodré Lopes podali się do dymisji z zajmowanych dotąd stanowisk.

NOWY SZEFA POLICJI

Interwentor Parany zamianował tymczasowo szefem Policji dr. José Merly. Nowy szef już objął urządowanie.

Rio Grande do Sul

UTWORZENIE UNIWERSYTETU W PORTO ALEGRE

Interwentor Stanu Rio Grande do Sul, gen. Flores da Cunha podpisał dekret, w którym postanawia utworzyć uniwersytet w Porto Alegre. Nowy uniwersytet będzie się składał z następujących wydziałów: Medycyny, Prawa, Odontologii i Farmaceutyki oraz Wyższej Szkoły Rolniczej i Weterynaryj.

NOWE MUNICYPJUM

Rząd stanowy utworzył nowe municypjum Arroio do Meio. Na nowe municypjum składa się część z municypjów Encantado i Lageado.

Z GUARANI

Pojawiło się tutaj dużo fałszywych piemiędzy po 2\$000, 1\$000 i 500 rs. Poznać je łatwo, gdyż tak partacko są podrobione, że zdaje się jakoby w jakiej kuźni były fabrykowane, albo też pochodzily z epoki przedpotopowej. Policja śledzi tych domorosłych fabrykantów taniach pieniędzy i jest już na ich tropie.

Santa Catharina

ROZBRYKANA MŁODZIEŻ

Jeden z naszych Czytelników z Rio Liso donosi nam: Nie często doprawdy mieszkający naszej kolonji mają sposobność zapoznawania się korespondencyjnie z tutejszym życiem towarzyskim. Wina to doprawdy nasza, nas czytelników »Ludu« iż tak rzadko zdobywamy się na krótką chociażby wzmiankę. Niniejsza nie stety spowodowana, jest go-

dniami napiętnowania przez wszystkich zdrowo myślących ludzi smutnymi postępami, pewnych młodzieńców, pochodzących z rodzin polskich i zatekujących się uważających, z brakiem zapewne zdrowego rozsądku ale za to o manierach i uzbrojeniu czysto meksykańskim. Bo czyż haniebnym doprawdy nie jest postępkim napad bandy takich uzbrojonych młokosów, na odbywający się na dochód szkoły bal Towarzystwa w Rio Liso w dniu 17-go listopada b. r.?

Ze fatalne, a nie mające żadnych podstaw, najście nie skończyło się rozlewem krwi, zawiązczać li tylko należy wysiłkom tutejszego Tow. Polskiego. Może w przyszłości sprawy tego zajęcia uświadomią sobie, że szkole polskiej i Tow. Polskiemu przynioszą dużo szkody a sobie tylko hańbę.

Z CAŁEJ BRAZYLII

— W Bello Horizonte pirun uderzył w dom, powodując runięcie sufitu; w wypadku odniosły poranienia trzy córki właściciela domu p. Bruno Rossi.

— W Minas Geraes, w miejscowości Bicas aresztowano niejakiego Waltera Fernandesa, oskarżonego o zabójstwo komunisty Tobiasza Warchawskiego.

— Gazety brazylijskie donoszą, że do Brazylii, która posiada ogromne lasy, sprowadza się drzewo z Chile.

— Prezydent Getulio Vargas, który obecnie bawi w S. Borja, prawdopodobnie uda się na jedną z fazend na 10 dniowy wypoczynek.

— General José Pessoa udaje się do Matto Grosso, ażeby dokonać inspekcji portów położonych nad rzeką Paragwai.

— W Porto Alegre w obecność p. Ministra Dr. Grabowskiego, Pošta R. P. w Rio, założono Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

KIEROWNIK KOLEGJUM IM. H. SIENKIEWICZA PRZEŚYŁA NAM NASTĘPUJĄCE PISMO.

»Przesyłając w załączeniu podziękowanie Pana Ministra Grabowskiego wystosowane do dzieci i rodziców, uprzejmie proszę o umieszczenie go gratis na łamach poczynnego pisma »Lud«.

»Pan Minister Grabowski polecił mi w Jego imieniu wyrazić podziękowanie dzieciom i rodzicom, zebranych na święcie młodzieży za pozdrowienia i złożony najserdeczniejsze życzenia dalszej pracy.

Konsul R. P.

(—) Dr. Czesław Kulikowski.

Ostatnie wiadomości

— Młody madyk poznański Edward Lueck opatentował w Państwowym Urzędzie Patentowym wynalazek o doniosłym znaczeniu dla kolejnictwa. Dzieki specjalnej konstrukcji szyn wynalazek zapobiega rozręcaniu śrub.

— W pierwszych 10 miesiącach 1934 r. wywieziono z Polski towarów za 774 milionów złotych, a przywieziono z zagranicy za 699 milionów złotych. Saldo dodatnie zagranicznego handlu polskiego za pierwszych 10 miesięcy b. r. wynosi więc 75 milionów.

— Ucieruchomienie trzech kopalń rudy cynkowej »Nowa Helena«, »Klotylda« i »Cecylja« na Górnym Śląsku zostało postanowione spowoda pogorszenia się sytuacji w przemyśle cynkowym. 700 górników stracił pracę.

— Nowa organizacja niemiecka z siedzibą w Warszawie została utworzona w Polsce. Nowa organizacja pod nazwą »Bada Niemców w Polsce« ma za cel zjednoczyć całą niemieckość niemiecką i jej współpracę z postami i senatorami niemieckimi.

— Nowa djeczejka rzymsko-katolicka będzie utworzona wkrótce w Stanistawowie.

— Walki pomiędzy paragajczykami a boliwijskimi w okolicy Pileoamayo trwają nadal.

— Z Moskwy donoszą, że został tam zamordowany wysoki urzędnik sowiecki, Sergio Mironowicz Kirow.

— Sprawę zamachu marsylskiego na króla Aleksandra odano Lidze Narodów; rząd jugoslawiański składa odpowiedzialność za zbrodnię na Węgry.

— W Berlinie skonfiskowano dzienniki z Francji: »Le Quotidien«, »L'Ouevre« i »Le Journal de Debats«.

— Rząd niemiecki zamówił w Chile 80.000 tonn saletry.

— W Peru w związku z wykryciem spisku, policja uwięziła wielu polityków, między innymi kilku pułkowników.

Od Redakcji

— Z powodu uroczystości Niepokalanego Poczęcia Njśw. Marii Panny, przypadającej w przyszłą sobotę, następną numer »Ludu« powiększony do 8 stron ukaze się w przyszłą środę.

— W ostatnim numerze »Ludu« z dnia 1-go b. m. zakradł się błąd w numeracji; zamiast nr. 89 ma być 87.

— Pojedyncze egzemplarze Kalendarza »Ludu«, a tak samo książki do nabożeństwa »Jezu bądź ze mną« wysyłamy po nadesłaniu należytosci.

DO KOLONJI POLSKIEJ!

Zawiadamy Szan. Kolonję Polską, że stynny lekarz-operator

Dr. Jorge Meyer Filho

powrócił szczęśliwie do zdrowia i przyjmuje już od paru tygodni pacjentów jak poprzednio.

Redakcja »Ludu« przesyła życzenia cenionemu lekarzowi Dr. Jorge Meyer Filho.

DIETY, KTÓRE ZABIJAJĄ

Stare przysłowie mówi: jak sobie pośiesz, tak się wypiesz. To samo można powiedzieć o pokarmach: jak się odżywisz, takie masz zdrowie. Należy zatem zawsze zmieniać pokarmy, aby organizm, służący do trawienia, mógł odpocząć po trudnym trawieniu. Nie powinno się jeść codziennie jedne i te same pokarmy, jak również nie należy utrzymywać diety przez długi czas. W wypadkach chorób, nawet gorączkowych, nie zobowiązują się chorzy do surowej diety.

Zezwala się na spożywanie pokarmów, lecz umiarkowane i łatwo strawnych. Dietę przepisuje się tylko wtedy, gdy jest gorączka i organy służące do trawienia są chore. W takich wypadkach zaleca się dietę i pastylki Eldofarmio, jeśli zachodzą zaburzenia wnetrzności.



Ś. p. Wit Wolski

Dnia 28-go listopada o godzinie 7-ej rano, zakończył życie Ś. p. Wit Wolski, zaprzeczony świętymi Sakramentami, osieracony żoną, 4 córki, 13 synów i 13 wnuków; zmarł był zaszczytnie znany i bardzo szanowany. Iako też był człowiekiem religijnym i uczciwym, dobrym tak dla swej rodziny, jak i dla całego ogółu.

Uczył lat 67, pochodził z Tarnowa, przybył do Brazylii w drugiej emigracji, zamieszkał w kolonji Thomaz Coelho, stamtąd wyruszył na kolonję Serrinha w przełajku kilkunastu lat znowu wyruszył w okolice Marechal Mallet, gdzie osiedlił się na stałe i przeżył tu 18 lat.

Dnia następnego odprawiono zwłoki na wieczny spoczynek, przy udziale ks. wikarego Dewora, wielu przyjaciół i znajomych.

Wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie naszego niezapomnianego Ojca, składamy serdeczne »Bóg zapłać!«.

Cześć jego pamięci.

Rodzina Wolskich.

Warunki darowizny, o których się nie mówi

Przeszło miesiąc upływa od chwili, gdy tak zw. C. Z. P. zawarł umowę w sprawie darowizny kawałka ziemi, ale dotąd niemal nikt nie zna warunków i zobowiązań związanych z tą darowizną. A przecież i cała Kolonia i towarzystwa, na które C. Z. P. powoływało się, powinno o tem coś się dowiedzieć.

Co więcej, obrońca C. Z. P. redaktor „Gazety Polskiej w Brazylii” zamiast pozytywnie wykazać korzyści tej darowizny, ogłaszając kontrakt i warunki darowizny, o tem zawzięcie milczy, a zamieszcza bezsensowne, kilometrów i bezużyteczne artykuły polemiczne i odezwy pozbawiające członków towarzystw przeciw ich zarządom.

Ażby wszystkim Czytelnikom dać sposobność wyrobienia sobie swego własnego sądu, jak to mieli możność członkowie Zarządów: Oświaty, Związku Polskiego i Sarmacji, posłaraliśmy się o kopję kontraktu i zamieszczamy go w częściach listowych w całości, w innych zaś wskróceniu.

Urzędowy dokument darowizny warunkowej między żyjącymi, który zawierają Stan Parana i Centralny Związek Polaków w Brazylii w formie poniżej wyszczególnionej:

Dnia 31. X. 1934 Interwentor Stan Parana podarował Centralnemu Związkowi Polaków w Brazylii teren, wielkości 26 m. 12 cm. x 89 m. 90 cm. położony przy Aven. Vicente Machado pod następującymi warunkami i zobowiązaniami:

(Przytaczamy dosłownie):
 a) **otrzymujący darowiznę zobowiązuje się zbudować, na swój własny koszt, na terenie mufpodarowanym, budynek** lub budynki o rozmiarach i pojemności, które wynikać będą z projektów przedstawionych Rządowi Stanu do należytego zatwierdzenia, **obowiązując się ponadto zainstalować** w wspomnianym budynku lub budynkach;

b) **szkołę elementarną** Tow.

»Szkoła Ludowa«, położoną przy ulicy Colombo, a tak samo **kollegium** »Sienkiewicza«, położone przy ulicy Emano Pereira, obydwoje istniejące już w stolicy;

c) **rolnicze kursy** dokształcające dla rolników i ich synów;

d) **internat dla synów rolników bez różnicy na narodowość** i tych, którzy zapragnęliby udoskonalać swe wiadomości w stolicy;

e) **stałą wystawę** produktów rolnych z naszych kolonii;

f) **sechornisko** w formie »ziółka« dla dzieci robotników;

g) **bezpłatne ambulatorjum** (przychodnia) dla ubogich kobiet i dzieci;

h) **konieczne pomieszczenie dla Tow. Junak i dla samego otrzymującego darowiznę**; ponadto otrzymujący darowiznę zobowiązuje się:

i) **że cała nauka** w zakładach o których mowa powyżej niniejszy dokument, będzie udzielana w rygorystycznej zgodności z prawami brazylijskimi;

j) **nie sprzedawać**, w jakimkolwiek czasie, bez uprzedniej zgody Rządu, budynku lub zabudowań, które mają być wybudowane;

k) **rozpocząć budowę domu** w ciągu dwóch miesięcy, licząc od daty podpisania niniejszego dokumentu; projekt domu o którym mowa musi być zatwierdzone przez Rząd stanu, i **musi ukończyć budowę w ciągu sześciu miesięcy** następujących, z wyjątkiem przeszkody siły wyższej lub jakiegos przypadku, należyście udowodnionego i uznania Rządu, przyczem otrzymujący darowiznę poddaje budowę fiskalizacji właściwemu departamentowi Stanu;

l) w wypadku rozwiązania się organizacji otrzymującej teren, a tak samo w razie, gdyby budynek lub budynki o których mowa, nie służyły więcej ściśle celom użyteczności publicznej, opieki społecznej, celom oświatowym i dobroczynności, otrzymujący darowiznę, będzie zmuszony dać odszkodowanie stanowi w terminie dwóch lat, w wysokości wartości darowizny; wartość ta, która wynikać będzie z oszacowania które wtedy stan poleci dokonać, a gdyby nie udzielono odszkodowania, teren, budynek lub budynki i inne istniejące ulepszenia, bez jakichkol-

wiek ciężarów, przechodzą z powrotem na własność stanu;

m) zostaje uzgodnione dla wszelkich skutków interpretacji poprzedniego zdania, że, w wypadku, gdyby, otrzymujący darowiznę Centralny Związek Polaków w Brazylii większością głosów swych członków na sejmiku zmienił nazwę lub rozwiązał się, mimo to przekazując swoje aktywa i pasywa innemu towarzystwu, już pod innym nazwiskiem, z chwilą gdy jego następcą lub pierwotny właściciel (emcampadora) nadal będzie utrzymywał budynek i instytucje wyżej wymienione, przyjmując obowiązki i odpowiedzialność za zastrzeżenia niniejszego dokumentu, utrzymuje się w ważności niniejsza darowizna na korzyść następcy lub pierwotnego właściciela (emcampadora), podlegać będzie jednak swoim terminom i warunkom;

n) w wypadku, gdyby Centralny

Związek Polaków w Brazylii zachciał, tylko w ciągu pierwszego roku, po zbudowaniu budynku lub budynków i ośnośnych instalacji instytucyj o których mowa w dokumencie, dać odszkodowanie Stanowi, ażeby stał się bezwarunkowym właścicielem wymienionego terenu, może on w ciągu najwyżej dwóch lat spłacić wartość jego, to jest, co wynika z tego dokumentu, niniejszy dokument publiczny darowizny między żyjącymi i warunkowej, ustępuje i przelewa bezpłatnie jednostce otrzymującej darowiznę wszystkie prawa własności wspomnianej nieruchomości, tak że otrzymujący darowiznę może używać jej jako swojej, zobowiązana jest jednakże do zastrzeżeń powyżej wymienionych.

W dalszym ciągu, kontrakt ustala że darowany teren przedstawia wartość 27.000\$000; następują podpisy stron, świadków i notariusza.

sanitarnych nie jest w stanie podołać zadaniu, gdyż do Argentyny napływają wielkie ilości trędowatych zianych krajął amerykańskich. Zabiegi dr. Balina na polu zwalczania trądu spotkały się z szerokim uznaniem delegatów a szczególnie odzźwięk znalazły w gronie delegacji kolumbijskiej której przewodniczący, dr. Belarano, poddał koncepcję, ażeby delegaci zgromadzeni na Konferencji uzgodnili specjalną uchwałę, przesyłając w tej sprawie oddzielny komunikat do poszczególnych rządów amerykańskich.

Na podstawie tej uchwały sfery sanitarne mają domagać się od władz, by te na przyszłość zabroniły osobom trędowatym zawierania związków małżeńskich.

Zagadnienie to jest niezmiernie ważne. Jednak zaznaczyć tu należy, że same tylko uchwały i ustawy nie wpływają na zredukowanie liczby trędowatych. Należy tu zatem budowa odpowiednich zakładów leczniczych, izolacja osób trędowatych oraz wiele jeszcze innych okoliczności jakie przy energicznej akcji władz sanitarnych mogą wpłynąć na stopniową redukcję liczby trędowatych na kontynencie amerykańskim.

Olbrzymi pochód szarańczy niszczy Australję

Australja południowa i jej Stany: Walja i Wiktorja nawiedziła prawdziwa klęska. Nieprzełomne chmury szarańczy opadają na pola i niszczą wszystko, co tylko jest do zgrzyzienia. Masy szarańczy wciąż napływają, a niebo pokryte jest ich chmurami tak, że zasłaniają słońce. Ludność po wsiach i miastach pali dzień i noc wielkie ognie, by odstraszyć następników od osiadania na zie-

mi, ale niewiele to pomaga. Bydło grozi śmierć głodowa. Pola ogolocoone zupełnie z papirusz i z wszelkiej zieleni. Zbiory pszenicy przepadły. Nawet komunikacja kolejowa częściowo przerwana, bo kola ślizgały się po szynach. Rząd zmobilizował eskadry samolotów, które gazami trującymi i rozlewaniem trucizny w płynie walczą z szarańczą.

Na Konferencji Sanitarnej obradowano nad zwalczaniem trądu w Ameryce

Dziewiąta Panamerykańska Konferencja Sanitarna, która niedawno odbyła się w Buenos Aires, wyróżniła się specjalnie pod względem uchwał i postanowień bardzo ważnych na polu sanitarnym. Do najważniejszych zaliczać tutaj należy obrady nad uzgodnieniem akcji i metod zwalczania na kontynencie amerykańskim tak zagrażającej choroby, jaką jest trąd. Obszerny referat w tej sprawie wygłosił lekarz argentyński dr. Balina, który w energicznych słowach podkreślił, że

obowiązkiem wszystkich delegatów uczestniczących w IX. Panamerykańskiej Konferencji Sanitarnej jest domagać się w poszczególnych krajach uchwalenia specjalnych ustaw, na podstawie których rządy winny zobowiązać się do dostarczenia odpowiednich środków dla zwalczania trądu w Ameryce.

Zaznaczył dr. Balina na Konferencji, że dotychczas tylko jedna Argentyna nie szczędzi ofiar na polu walki z trądem, lecz akcja argentyńskich władz

TRAGICZNA ŚMIERĆ ŻEGLARZA.

Na jeziorze w Kiekrzu szalejąca wichura oderwała od brzegu kilka łodzi żaglowych, znajdujących się w przystani i poniosła je na środek jeziora. Znajdujący się w tym czasie w przystani trzej żeglarze, wyruszyli na wodę aby przyholować łodzie do przystani. Podczas holowania jednej z nich wskutek wichury, łódź wyrwała się w odległości 500 m. od brzegu. Trzej żeglarze wpadli do wody. Usiłowali oni dopłynąć do brzegu, trzymając się łańcuch. W odległości około 50 metrów od brzegu jeden z nich, Stanisław Kinkel, utonął.

woll, a bezustanku wciągając go, bo ona najlepszym jest lekarstwem; w dobrej chwili w matczyną przemówić »dobrocią, starajcie się pozyskać dawne zaufanie. Dobrze mi wiadomo, że Tomek Ociągala błąka się po marnocach i drugich na nie ściągają; trzeba, ile się da, Władka od niego oddzielać. Kiedy niekiedy o Zbawicielu naszym mówicie otumanionemu dziecku, a jeszcze częściej Zbawicielowi o synu marnotrawnym; rychło, mówię wam, doznacie poolech...»

Dziękować zaczęła Dzbanowska, a książd jeszcze dorzucił:

— Ja ze swej strony również wam oblecuję uczynić, co będzie można, chociaż też mi ciężko na sercu, boć dotąd nie wykryto jeszcze, czyje zbrodnicze ręce rozbiły cyborjum w naszym kościele i dla nędznej marniej odrobiny złota i srebra zniewały Najsw. Sakrament. Strach i gorzkość mi pomyśleć, że może który z naszych własnych parafjan, w grzechu świętokradztwa żyjąc, sprowadza na nas niebłogosławieństwo boskie...

2. List z zaświatła.

Paręśli kroków za ostatniem zbudowaniem Krasnych Łąk stała chałupa Dzbanowskich w dobrze utrzymanym i gęsto ogrodzonym sadku. Wszędzie znać było pracowitą rękę ojca i matki zabiegliwy mózg, zało niewiele pomocy Władka jedynaka.

— Adyć otrząśnij się raz z tej zmyry wojennej, chłopcze, i zacznij żyć, jak ojciec twój żył i jak sam byłeś z dziecka nauczony — mawiała nierzadko matka Anna do niego.

A on chodził jak struty, jakby w nim coś pękło albo się popsulo.

Z trudów wojennych miał już czas dawno wypocząć, a jednak nie kwapił się do żadnego więcej nalezającego zajęcia.

Wysoki, zgrabny, przystojny chło-

pak miał smutek czy rozpacz nawet w dużych niebieskich oczach, których nigdy prawie nie podnosił na matkę, jakby się bał jej jasnego spojrzenia.

Często zniknął w pobliskim lesie, gdzie go szukał i prawie zawsze, o ile wręcz się nie umówił, znajdował Tomek Ociągala.

Ale od kilku dni to i jego zabrakło.

Niewiadomo gdzie przepadł, aż nareszcie zniecierpliwionemu Władkowi listowy przyniósł list pisany ręką przyjaciela:

»Kochany Władku!

Od tej nocy nie mam spokoju! Dużo broilem na wojnie niemieckiej i wielom się nauczył od molch braudenburskich kamratów a i na bolszewikach nie miałem miękkiego serca.

Dawno wiem, co to trzymać o księżm gadaniu o niebie i plekcie; niejedno życie zgasilem, a jednak od tego czasu jest mi bardzo źle.

Czasem pobiera mnie jakiś lęk, jakby coś koto mnie chodziło.

Nieraz chodzą mi takie myśli po głowie, że aż strach!..

W tamten tydzień wieczorem wydało mi się wyraźnie, że za tą łopolią na skrópele ktoś stoi i na mnie kiwa, czy na tę pochyloną nad rowem gałąź wskazuje; sam już nie wiem.

Zdaje mi się, że długo już nie wytrzymam; może pójde do bolszewików, bo jakoś nie widzę, żeby u nas miał się bolszewicki obyczaj przyjąć, chociaż ten nasz człowiek z miasta ciągle to zapowiada.

Wiesz, w tę noc to miałem na Ozarciem Błocie ciężką przeprawę; już mi się wydawało zaczęło, że chociaż w Twego Boga nie wierzę, to każdej chwili zobaczę samego djabła.

List ten zostanie dopiero po kilku dniach wysłany; gdy go odbierzesz,

królewna, — miękł zwolna w słodkim nieznaniem mu pojenia. Pochwylił to cudnym blaski jaśniejąca dziwowe w ramionach, do pierśi jej swojej przytulił. Oto rozkosz, za jaką oddać można wiele, bardzo wiele!

Opanowany nagle, a żywiołowo potężem w gwałtownym wybuchu uczuciem, komtur dał znak stojącym u bramy knechtom, a gdy ci cofnęli się śpiesznie, postąpił kilka kroków na przód.

Książówna, pod palącym gorącym namietnością wzrokiem Krzyżaka drgnęła, jak pod żądlem plaza. Wejrzeniem, pełnem pogardy i nienawiści objęła tę postać. Jakże jednak było zdziwienie i radość komtura, gdy, podszedłszy bliżej, spostrzegł na purpurowym, jak rozkwitająca róża, ustach dziewczęcia, słodki uśmiech, uśmiech otwierający przed nim niespodzianie wrota do najsmielszych, najzuchwalszych nawet nadziei!

Promienna jak futrenka stała przed nim, odziana w miękka, białą pod tchnieniem gorącego łona zlekka falującą szatę.

Ołniony i zachwycony, w gwałtownym uniesieniu komtur szeroko rozpostarł ramiona. Drżąc cała, z łoną rumieńca na odnadem obliczu, z dziewiczym wstydem w błękitnych źrenicach, — książówna w objęcia Niemca się chyliła; jej złotopłowa główka do szerokiej tali się pierści...

W tem w drobnej jej dłoni błyska ostrze noża, i z piorunną szybkością na pierś się opada. Białe płaszcz barwi się krwawą smugą, obfitym tryskającą strumieniem. Komtur z pobladłem łocem ślizga się do nog książówny. W szeroko rozwartych, a mgłą zachodzących jego oczach widnieje przerażenie. Na zbieleł wargi szeptem wybiega jeden tylko wyraz:

— Żmijo podle, ukradkiem kasa-

jała.

— To zdradzi!..

tobie to mówić o zdradzie! Tobie, niedziwnie płazie, który następnie zwabisz do siebie meżnych rycezy, mordując ich skrycie! I ty, przeniewierco, sądziłeś, że śmierć tylu ofiar nie spadnie na ciebie kara, a pychę ołnioną, miemateł może zwahać, że z ust mych nagroda cie oczka? Perkun sił dloni mej użyżysz, — jak każda, pomstę nad toba wzięła! Niech przekletem będzie całe twoje plemię fa-szoznorze! A duch twój nędzny, w mroku śmierci skryty, niech błąka się tu doład, póki z tego gniazda mordu i zdrady choć jeden nie zostanie kamień!

To rzekisz, trąciła z pogardą nogą stygnące ciało komtura, i, pochwytywszy za rękę zdmiętego czynnem jej ojca, sztyko wraz z nim zbiegła do oszkarującej u brzegu łodzi. Nim z bramy zamkowej poskoczyli knechci i rycezy, łódź, silnym ramionem na rękę zepchnięta, niebawem zniknęła im z oczów.

Klątwa książówny spełniła się co do joty.

Po śmierci Albrechta von Hohenlingen, zamek począł szybko chylić się do upadku i niebawem w gruz się rozsypał. Następcy jego kilkakrotnie próbowali dawną przyczynić mu świetność. Starania ich jednak były daremne. Nad zamkiem tym snąc ponure zawisło przeznaczenie. Co czasu jakiś bowiem, nagłe spadająca klęska obracała go w perzynę, pozostawiając tylko zgłiszczona i ruinę.

W chmurze zaś noc jasenne, gdy wichur z posępny mowolatem po ruinach tych bujs, w głębi ich dzwone odzywają się głosy, napędzając nonną cięższe przerażającami jękami i rozpaczem o pomoc wołaniem. A gdy błady miasło, przebiwszy gęstych chmur opone, objeje swemi blaski górę zamkowa, — wtedy dostreco można, krążącą po niej wysoką postać w białym płaszczu z krwawą na pierśiach plamą...

KONIEC!



Poznajmy nasze prawa i obowiązki

Konstytucja Brazylii

(Ciąg dalszy)

25) Nie będzie forum uprzywilejowanego, ani też wyjątkowych trybunałów; dopuszcza się natomiast sądywo specjalnych z racji natury spraw.
26) Nikt nie może być procesowany, lub też skazany, jak tylko przez kompetentną władzę na mocy ustawy uprzedzającej fakt i w sposób przez nią przepisany.
27) Prawo karne tylko wtedy sięga wstecz jeżeli dobrze czyni dla oskarżonego.
28) Żadna kara nie będzie przechodzić z osoby deliktanta.
29) Nie będzie kar banicji, śmierci, konfiskaty lub charakterze stałym, zachowując, kiedy chodzi o karę śmierci, postanowienia ustawodawstwa wojskowego, w czasie wojny z krajem odczołowieckim.
30) Nie będzie więzienia za długi, grzywny lub koszty.
31) Nie będzie się udzielać państwu cudzoziemskiemu, ekstradycji z powodu występk politycznego lub przekońań, ani też w żadnym innym brazylijskim.
32) Związek i stany udzielać będą potrzebującym asystencji sądowej, tworząc w tym celu, specjalne organy i zapewniając zwolnienie od zapłaty, kosztów, opłat i stempli.
33) Wgda się mandat bezpieczeństwa dla obrony prawa, pewnego i niezbitego, zagrożonego lub zwałconego aktem jawnie niekonstytucyjnym lub nielegalnym jakiegokolwiek władzy. Tok postępowania będzie ten sam, jak przy habeas corpus, przyczem winna być zawsze przesłuchana osoba zainteresowana z prawa publicznego. Mandat nie będzie miał wpływu na właściwe skargi polityczne.
34) Każdemu przysługuje prawo starać się o własne utrzymanie i swej rodziny z pomocą odciołej pracy. Władza publiczna winna przyjść z pomocą w ramach ustawy, tym, którzy znaleźli się w niedostatku.
35) Ustawa zabezpieczy szybki tok postępowania procesowego w urzędach publicznych, powiadomienie zainteresowanych o zapadłych wyrokach a tak samo informację do nich się odnoszących i wydawanie zaświadczeń zdanym dla obrony praw osobistych, lub wyłącznie nie obywatelom spraw publicznych, z wyjątkiem, jeżeli chodzi o ostatni punkt, w wypadkach w których interes publiczny nakazuje sekret lub powściągliwość.

36) Żaden podatek nie będzie obciążał bezpośrednio zawodu pisarza, dziennikarza lub profesora.
37) Żaden sędzia nie będzie wydawał wyroku z przychylnym pominięciem w ustawie. W takim wypadku winien decydować na podstawie analogji, głównych zasad prawa lub słusności.
38) Każdy obywatel będzie legalną stroną, ażeby domagać się ogłoszenia nieważności lub unieważnienia aktów, które szkoda patrimonjum Związku, stanów lub muniicyppłów.
Art. 114.—Wyszczególnienie praw i gwarancji wymienionych w niniejszej Konstytucji nie wyklucza innych, wynikających z reżimu i zasad, które ona przyjmuje.

ROZDZIAŁ IV.

Porządek ekonomiczny i społeczny.

Art. 115.—Porządek ekonomiczny winien być zorganizowany zgodnie z zasadami sprawiedliwości i potrzeb życia narodowego, w ten sposób, ażeby wszystkim umożliwia godną egzystencję. W granicach tych gwarantuje się wolność ekonomiczną.
Par. Jedyny.—Władze publiczne będą sprawdzać co pewien czas, wysokość stopy życiowej w różnych okolicach kraju.
Art. 116.—Z przyczyny interesów publicznych i na mocy upoważnienia ustawy specjalnej, Związek będzie mógł zmobilizować określony przemysł lub czynności ekonomiczne, zabezpieczając należne odszkodowania według art. 112, pod nr. 17 zachowując przedsiębiorstwa municypalne lub należące do kompetencji władz miejscowych.
Art. 117.—Ustawa będzie ezeżyć propagandę oszczędności ludowej, rozwoju kredytu i progresywną nacjonalizację banków wkładów oszczędnościowych. Równocześnie ustawa poczyni kroki w celu nacjonalizacji przedsiębiorstw ubezpieczeniowych we wszystkich ich odmianach, przyczem towarzyszą cudzoziemskie, które obecnie działają w kraju, powinny przemieścić się na brazylijskie.
Par. Jedyny.—Zakazana jest lichwa, i karać się ją będzie według prawa.
Art. 118.—Pokłady kruszców inne bogactwa podziemne, a tak samo wodospady tworzą własność oddzielną od ziemi w celu eksploatacji lub użytku przemysłowego.
Art. 119.—Użytkowanie przemysłowe pokładów kruszców, źródeł mineralnych i energii wodnej, poza tytułem prywatnej własności, zależy

od upoważnienia lub koncesji federalnej, według ustawy.
Par. 1.—Upoważnienia i koncesje będą udzielane wyłącznie brazylijskim lub przedsiębiorstwom założonym w Brazylii, zastrzegając właścicielowi pierwszeństwo w eksploatacji lub współdziałaniu w zyskach.
Par. 2.—Użytkowanie siły wodnej na małą skalę i dla wyłączonego użytku właściciela niezależne jest od upoważnienia lub koncesji.
Par. 3.—Po zadośćuczynieniu warunkom ustanowionym ustawą, między innymi, posiadanie potrzebnych urządzeń technicznych i administracyjnych stany będą sprawować w obrębie właściwych terytoriów, atrybucje wynikające z tego artykułu.
Par. 4.—Ustawa ustanowi progresywną nacjonalizację pokładów kruszców, źródeł mineralnych i wodospadów oraz innych źródeł energii hydraulicznej, które będą uważane za podstawowe lub istotne dla obrony ekonomicznej lub wojskowej kraju.
Par. 5.—Związek, w wypadkach przepisanych w ustawie i mając na uwadze dobro społeczne, wspomagać będzie stany w badaniach i zapatrzeniu w przysady zdrowotne wód mineralnych i ciepłych.
Par. 6.—Niezależnie jest od koncesji lub upoważnienia korzystanie z wodospadów już użytkowanych pod względem przemysłowym w chwili ogłoszenia niniejszej Konstytucji, i z tem samem zastrzeżeniem, eksploatacja pokładów kruszców, chociażby czasowo była w zawieszeniu.
Art. 120.—Syndykaty i związki zawodowe będą uznane zgodnie z prawem.
Par. Jedyny.—Ustawa zapewni pluralność syndykalną i zupełną autonomię syndykatom.
Art. 121.—Ustawa udzieli pomocy produkcyj i ustawi warunki pracy w mieście i na wsiach, mając na uwadze opiekę społeczną robotnika i interesy gospodarce kraju.
Par. 1.—Ustawodawstwo dotyczące pracy zachowa następujące postanowienia, prócz tych innych, które dają do ulepszenia warunków robotnika:
a) zakaz różnego wynagrodzenia za tę samą pracę, z racji wieku, płci, narodowości lub stanu cywilnego;
b) najniższe wynagrodzenie, dostateczne, stosownie do warunków każdej okolicy, do pokrycia normalnych potrzeb robotnika;
c) praca dzienna nie będzie trwać dłużej jak osiem godzin, może być skracana, a przedłużona tylko w wypadkach przewidzianych w ustawie;
d) zakaz pracy dla małoletnich poniżej lat 14; pracy nocnej dla ma-

łoletnich poniżej lat 16; w przemyśle zagrażającym zdrowiu, dla małoletnich poniżej lat 18 i kobiet;
e) Odpoczynek tygodniowy z pierwszeństwem dla dni niedzielnych;
f) wakacje roczne płatne;
g) odszkodowanie robotnikowi zwolnionemu z pracy bez słusznej przyczyny;
h) opieka lekarska i sanitarna dla robotnika, a kobietom brzemiennym zapewni się odpoczynek przed i po porodzie, bez wpływu na wynagrodzenie lub zajęcie, oraz instytucje ubezpieczające od wypadku, pochodzącej z opłat w równej części Związku, pracodawcy i pracownika, następnie i instytucji ubezpieczeniowych na starość, niezdolność, macierzyństwa i wypadków nieszczęśliwych przy pracy oraz śmierci.
i) uregulowanie działalności wszystkich zawodów.
j) uznanie zbiorowych umów pracy.
Par. 2.—Przy zastosowaniu tegoż artykułu nie ma różnicy pomiędzy pracą ręczną i umysłową lub techniczną ani też pomiędzy odnośnem zawodowcami. (Ciąg dalszy nastąpi).

Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Polsce

- ZŁOŻYLI NA POWODZIAN;
Nadesłano do Red. »Ludu«:
Dr. Etienne Stawiarzki z Orleans (S. Catharina) 200\$000
Rodzina p. Józefa Angielskiego: Józef, Edmund, Tadeusz, Mieczysław i Jan Florjan 43\$000
Józef Danalski 2\$000
Mikołaj Bodenar z P. União 5\$000
Alojzy Kula z Orleansu 3\$000
Marcin Łęgowski z Itayopolis 5\$000
Michał Jastrząbek 5\$000
P. Ksaw. Minikowski zebrał w Poco Frio:
Karol Dziedzic 10\$; po 5\$: Ksawery C. Minikowski, Stanisław Minikowski, Józef Szymbalski, Jan Milczewski, Jan Buba, Wojciech Trojanowski, Adolf Rączka, Franciszek Dziedzic, Józef Sura; po 2\$: Józef Wojski, Józef Buba, Antonio Augustynio, Włodzimierz Batała; po 1\$: Katarzyna Kurowska, Andrzej Kurowski, Adam Wanderski, Jan Stafin, Franciszek Buba, Ambroży Minikowski; Józef Buba 2\$400; 69\$400
Z poprzednich list 16.78\$300
Razem 17.12\$200
Kurytyba, 3 grudnia 1934. (C. d. n.)
Franciszek Lachowski, prezes
Józef Papugée, skarbnik
Wincenty Flenk, sekretarz.

Człowiek-orkiestra
Członkowie pewnych instytucji zwłaszcza artystycznych i lekarskich mieli możność wysłuchania niezwyklego koncertu wykonanego przez młodzieńca dwudziestosiedmioletniego, który jest obdarzony niestychanymi zdolnościami, a mia-niwiele potrafi on jednocześnie wygwizdywać dwie różne melodie, a przytem śpiewać trzeci-ą tak, iż słuchacze doznają wrażenia jakgdyby przy nim produkowały się trzy osoby. Nie jest to bynajmniej jakiegoś złudzenia słuchowe, podobne do muzyki niektórych sztukmi-strzów, wydobywających szereg-ujące się tony, które mogą się wydawać niby jednocześnie; Szluzką taką łatwo można stwierdzić przy nakręcaniu płyty gramofonowej. Doktor Weisa z wiedeńskiej Akademji Nauk w powyżej opisanym wypadku jednocześnie zeczywistej tonów zastosował próbę z płytą gramofonową, okazało się, jednak, że żadnej sztuczki tu nie było. Poza piosnkami mniej skomplikowanymi, młodzieniec wykonał również partje tak trudne, jak trzy różne urywki uwertury Egmonta, oraz menuetu Bethovena. Lekarze dyskutowali długo nad słyszaniem zjawiskiem, nie potrafili jednak wytłumaczyć sobie na razie tego. Z punktu widzenia psychologicznego, jak i fizjologicznego, wydawanie jednocześnie nie tylko trzech już tonów nawet, ale prowadzenia trzech melodyj jest podziwu godnem.

NIESZCZESNE NOCE
Jeżeli kto nie może dobrze spać, to dlatego, że jego organizm nie jest w porządku. Często to bezsensowne powoduje osłabienie, które powstaje z niedostatecznego odżywiania się lub z jolowej porawy. Łatwo można usunąć bezsensowność. Ażeby skutki były natychmiastowe i trwałe, należy użyć środka podniecającego t. j. trzeba brać zaszczytne wzmożnienie t. zw. Tonofosfan z Casa Bayer. Po użyciu tych zaszczytków 3-4 razy następuje ogólne uspokojenie organizmu oraz powraca regularny sen.

Nową, długą a przepiękną powieść będziemy drukować w „Ludzie” od Nowego Roku.

Jeśli chcesz ją Drogi Czytelniku poznać, opłać prenumeratę na rok 1935.
Donieś o tem także Twoim krewnym i znajomym, poradź im, ażeby zamówili sobie »Lud«. Daj im adres »Ludu«, pomóż im wypełnić poniżej załączony odcinek:

Ja, niżej podpisany, zamawiam sobie »Lud« na rok 1935 i równocześnie posyłam 12\$000 tytułem prenumeraty.
Podpis i adres

RAFAŁ ŻEGOTA CZARNE UROKI

1. Mateczne troski.
Pas łąk, położony w żyznej dolinie, zamkniętej łańcuchami pagórków, długi na jakie osm kilometrów, łączył dwa lasy.
Jeden z nich na stronie zachodniej otaczał średniej wielkości jezioro, z którego wypływała rzeczka przerywnąca łągi na dwie prawie równe części.
Skromna to była, cicha przez cały rok woda; wiosną tylko szły jej topniejące śniegi do głowy, nabrzmięwał wielką pychę grzebięń fal; udając jakąś Warię, a może nawet Wisłę, zalewała całe pobraże swoje, sięgając wtedy lewym brzegiem po rozległy a piękny angielski ogród dworski, a prawym łącz stok pagórka, szczytującego się starym, kamien-ny, niedużym kościołem.
Właścwa wieś, połączona z dworem wyniosłą topolową aleją, wy-

olagała się długim, schludnym sznu-rem.
Koło kościoła przysiadła mro-wana plebanja, rozłożyły się zabudo-wania szkolne, a przedzielony drogą, łączył i wiał z męczonych podróżynych wcale porządnym gościniec.
Wiosną łączył Krasne Łąki w zielo-ności i kwieciu; latem prawity ci-ohym, uznolonym szmerem pokornie pochylone łąki zbożowe o łaskawej plenności ziemi; jesienią hucały bo-gatym omłotem, a zimą przychylały w spoczynku i domowych robotach.
Na oszklonym ganczku odma-wiała matka Anna Dżbanowska róż-żaniec, czekając na proboszcza, który po mszy św. zasiadł, jak zresztą co rano, do konfesjonału.
Stroskane jej oczy chodziły po tyle razy widzianym, tak dobrze zn-nyim krajobrazie.
Po lewej ręce wrzalo poran-

nem życiem gospodarzem podwórze; przed sobą miała ramę wysokich świerków, okalającą zajazd i kwie-talik przed probostwem, po drugiej stronie tułł cmentarz stary parafjan po ukończonej drodze.
Miała na nim matka Anna dzie-dów, ojców, męża i kilkoro dzieci. Często odwiedzała swoje groby, nio-sąc swoim modlitwę, ochędństwo i o-zdobę kwiatów. Ostatnio jednak czę-sto spoglądała z jakąś tęsknotą ku krzyżom cmentarnym, jakby już mł-dzy nie mieli chcieli szukać spoczynku; chociaż chyba nie wlek pochylił jej czolo jasne i uczciwe, bo na wsi lu-dzi po pięćdziesiątce niki nie zalicza do starych.
Doczekała się nareszcie... Od ko-ścioła szedł ks. proboszcz, któremu złożył i zaufać chciała cały ciężar swej troski.
Ksiądz Gruszecki pracował od kilkunastu już lat w parafji. Z począ-tku ball się go ludzie. Miał zwyczaj nosić głowę wysoko, a w oczach tro-che surowych miał wyraz, jakby po-trafił zaglądać pod czaszkę oziwo-ka i rozłożyć najskrytsze jego myśl. Niewiadomo, czy jakie ciężkie krzyże przysgnioły go w życiu, bo nie szukał towarzysystwa ludzkiego, a uśmiech nieczęsto zabiłak mu się na twarz, jakby mu na niej było nieswojo.
Pokazało się jednak, że dzieci po kilku lekcjach nauki przygotowa-wczej do św. Sakramentów przylgę-ły do nowego proboszcza zupełnie, chociaż wchodził do klasy napozór bardzo srogi. Za dziećmi i przez nie przywłazł się i parafjanie do swego duszpastera, a lata upływające na wspólnych pracach i troskach zaoe-śnwały stosunek coraz wlecej.
Zasiedlił tedy na ławie, a matka Anna zaczęła opowiadać, co ją przy-wiodło na plebanję:
— Proszę księdza proboszcza,

Władek zmienił się, wróciwszy z wojny, strasznie. Stracił dawną wesołość, stronił od kolegów i druhów, z którymi razem spędził młodość, jako podchorąży Towarzystwa Młodzieży. Nie-rzadko przepadał wieczorami i wracał nad ranem, a dzień cały, mroczny i zaseplony, przepędza na przybie, niechętny wszelkiemu trudowi i pracy. Osobliwie jednak od jakiegoś czasu zmienił się do niepoznania, zapadł na twarz, po nocach przewraca się z boku na bok, widać sen go unika, a co mu ciężko dolega...
— Z kimże się zadaje, czy nie wlecie?
— Złym jego duchem, ks. proboszczu, jeszcze za życia mego przy-jaciela (Panie, święc nad jego duszą) a swego ojca, był Tomek Oclągala. Wojna ich rozłączyła na jakiś czas; teraz jednak wrócił prawie razem. Ten zachodził często pod naszą cha-łę, wyciąga go na jakieś rozmowy i szeptaj, nęł na nocne i tajemne wyleczki.
— I własny dom, własne obel-ście go nie ciągnie mówicie?
— Otóż to, co mnie też gryzie. Czas byłby już chłopakowi o żenia-łce pomyśleć, chciałam zagrode po oleju z pięcioma morgami gruntu na niego zapisać; robotę miałby dobrą i stała w lesie, a on marnieje z dnia na dzień, i tak mi duch mój mówi, że niedobrze się z nim dzieje. Jego-mość znał serca ludzkie, niechże więc radzi, a chłopca mi ratuje.
Zamyślił się proboszcz głęboko, a kilka pytań jeszcze stawił i tak wkońcu przepowiedział, krótko, po swojemu:
— Do rozpaczysz jeszcze niema powodu; w chłopaku grunt jest do-bry; wojna i temu jak tyłu innym roz-trzęsła duszę, zamroczyła sumienie; trzeba clerpliwie czekać, a pozwolic mu przyjść do siebie. Do pracy po-

Sklep
Artykułów Spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
PRACA COKONEL ENES 30, RÓG SÃO FRANCISCO - KURYTYBA

SZKŁA I FABRYKA LUSTER
SZKŁO
 do okien fantazyjnych, szkło ozdubne rzeźbione, matowe, szlifowane, kryształowe, można nabyć u nas w każdej ilości i mierze na zamówienie. Wstawia się szyby wyżej wymienione do kościołów i domów. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Ceny niskie.
LUSTRA
 kieszonkowe, ręczne, toaletowe, fryzjerskie, wkładane w ramkach metalowych, celulozowych i drewnianych.
 Założono w r. 1903
Rua Mar. Deodoro, 254
Telefon 1335, Curitiba.

Casa de Saude
Sanatorio Chirurgico Suisso
RUA 15 DE NOVEMBRO 1690 - Telefon 433
Dr. G. Leuenberger
 Długie lata pracował w szpitalach europejskich. Lekarz, Specjalista w Chirurgii. — Leczy choroby kobiece, drogi moczowe. Przyjmuje od 10-12 i od 2-6 z wyjątkiem niedziel i soboty po południu. Leczy sztucznymi promieniami ultra fioletowymi. «Solux», Diathermia Chirurgiczna w ogóle. — Ceny niskie.

ORLE
Druga Rezerwa Polska koło Londry
 12 kilometrów od przyszłej stacji ROLAND.
 Cena 400\$000 za alkier.
 Cena na pierwszej Rezerwie 500\$000 za alkier.
DRUGA KOLEJOWA do LONDRYN skończona
 Budują ją do ROLANDU.
 Główny Agent: **IGNACY SZANKOWSKI - CANBARÁ - PARANÁ.**

MATERJAŁY NA LATO
 Otrzymaliśmy KASZMIRY i BRIMY Inu krajowego i zagranicznego i sprzedajemy je bez obawiania się konkurencji.
A O M U N D O
 das
C A S E M I R A S
Ul. 15 de Novembro 129,
KURYTYBA
MÓWI SIĘ PO POLSKU I PO RUSKU.

Hemorroidy
 Zupelne ich wyleczenie z gwarancją bez operacji, bez bólu i bez wycieczki.
CHOROBY ŻOŁĄDKA I JELIT.
 (Wrzody żołądka) leczenie bez operacji, dieta według metod nowoczesnych.
Calices i Diarreas gwałtowne przez leczenie wprost. Zwiększenie kanału odchodowego, leczenie bez operacji.
Wrzody na nodze. Leczenie bez operacji.
Dr. Mendes de Araujo
 Przyjmuje od 2-ej do 5-ej Avenida João Pessoa 68 - Alto da Pharmacia Avenida C U R I T I B A

DLACZEGO PŁACISZ LOKATORNE?
 Dlaczego nie jesteś właścicielem domu?
 Za 5\$000, 10\$000, 20\$000 miesięcznie, możesz nabyć własny dom w firmie
Empreza Constructora Universal Ltda,
 która daje go swoim członkom. Pieniądzy swych nigdy nie stracisz. Załadaj informację przy Rua 15 de Novembro 354 - Kurytyba.

Kupuje się WOSK I PŁACI SIĘ ZA DOBRZE.
Rua 13 de Maio N. 61
KURYTYBA

Obuwie
 dla Mezczyzn i chłopców.
 TRWAŁE GWARANTOWANE.
 CENY SA BARDZO NISKIE.
CHAPELARIA VENUS
 Rua Quinze, esq. Dr. Muricy

PRZED ZAKUPNEM...
 prezentów na
BOŻE NARODZENIE, NOWY ROK I TRZECH KRÓLI
 prosimy odwiedzić znane a tanie sklepy
Casas Pernambucanas
 W tych to składach znajdują się najlepsze materiały tekstylne, w najpiękniejsze wzory w kolorach o trwałości absolutnie gwarantowanych.
 Suknia i kofa jest najpiękniejszą gwiazdką.
Rua Riachuelo Nr. 191
Avenida Republica Argentina Nr. 1421 - PORTÃO

KLINIKA DENTYSTYCZNA
Kazimierz Mitczuk
Chirurg - Dentysta
 Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.
 Specjalność: Złote mostki i płyty kaučukowe.
Aven. Luiz Xavier 128 (sóbodo CUBITIBA

Dr. Carlos Moreira
 Profesor fakultetu medycznego
 Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. — Konsultorium: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida od 10-11 i od 3-5 po południu.
 Rezydencja: Visconde de Nacar, 809. Telefon 8-8-8

Cui Bono?
PO CO I NA CO?
 W jednym z ostatnich numerów «Gazety Polskiej w Brazylii» pojawił się apel niejakich pp. Sekuły i Sobocińskiego, podburzający w niewybrednych słowach nasze spokojne kolonie polskie do jakichś niedorzecznych protestów przeciwko organizacjom i jednostkom, zasłużonym bezsprzecznie na niwie narodowej-polskiej i katolickiej wśród naszego wychodźstwa w Południowej Ameryce. Zdrowo myślącego człowieka, czytającego podobne elukubracje tych opiekunów narzuconych naszej kolonii, ogarnia niemałe zdziwienie i niesmak, a gwałtem ciśnię się na usta pytanie: Cui bono? Poco i naco? Jakimi pobudkami kierują się jednostki, wzniecając na kolonjach naszych podobne zarzewie niezgody, waśni i nienawiści, trudno naprawdę zrozumieć? Wiemy bowiem dobrze, jak bezcelową była walka, a poniżająca godność naszą, nasz honor, hańbiąca imię polskie w oczach współobywateli innych narodowości, którą roku minionego prowadzili na szpaltach jednego odtłamu naszej prasy w Kurytybie, jednostki nieuczciwe, bez wszelkich zasad etycznych przeciwko ludziom nieposzlakowanej przeszłości, osobom mającym długie lata pożytecznej pracy za sobą dla dobra kolonii i Ojczyzny Polskiej. Bezsensowne wówczas protesty nie pogłębiły ani miłości i przywiązania dla spraw narodowych ani też wysiłków celem skonsolidowania tutejszego społeczeństwa polskiego nie posunęły ani na krok naprzód, lecz

kania naszych kolonistów na zły wpływ, jaki ci niepożądani a drogo opłacani opiekunowie wywierają na naszą młodzież. Cierpliwość, a pojawi się jeszcze wezwanie do dzieci na ławie szkolnej, by i one protestowały przeciwko swym rodzicom!

Nie panowie! Nie tędy droga do konsolidacji naszej w Brazylii; nie tędy droga do podniesienia wśród szerokich mas wychodźczych miłości i przywiązania do dawnej ojczyzny, o której ten kolonista bardzo często ma bardzo mgliste pojęcie; nie tędy przede wszystkim droga do urabiania serc i dusz młodej generacji, już tutaj zrodzonej, potomków tych dzielnych pionierów, którzy jako obywatele tutejsi całym sercem kochają Brazylię, ale którzy jako synowie narodu polskiego o tej pierwszej swojej matce — Polsce zapominają nie powinni. Ale im trzeba dać inny pokarm, a nie kłótnie, waśnie, uprzedzone nasyże polskie warholstwo, podburzanie jednego przeciwko drugiemu. Przed oczami ciała i duszy młodzieży naszej rozciągać winniśmy to co piękne, w narodzie naszym, co nam chlubę przynosi, co wielkie, wspaniałe, wznieście i boskie, a w cień usuwać co niskie i podłe, co zarażi i skazić może jej serce i duszę.

Jakież więc świadectwo wystawiają sobie wobec tej młodzieży ci najwyżsi urzędnicy Junaka? Wszak Junak to organizacja sportowa — więc ponadpartyjna — a do obowiązku Przewesa Rady Naczelnej bynajmniej nie należy wicherzenie w kolonji, a tem więcej warholstwo niema nie wspólnego z rolnictwem, którego naszego

kolonisty ma «uczyć» naczelnym instruktorem. Niedźwiedzia przysługę oddają ci płatni patrioci naszej sprawie polskiej i życiu organizacyjnemu na wychodźstwie!

Odezwa powyższych panów spotka się niewątpliwie z potępieniem zdrowej części społeczeństwa naszego, a za nasza młodzież w rozumieniu wartości swojej dla przyszłości naszej na emigracji, nie pozwoli się sprowadzić na bezdroża. Od takich wychowawców — zachowaj nas Państwo!

Ks. Jan Wiślicki.

NIEZWYKŁY WYPADK W CHIRURGJI.
 Dzienniki donoszą o niezwykłym wypadku, którym się zainteresowały sery lekarskie. W więzieniu na Welfare Island, podczas bójk między więźniami nieznanymi (więźniowie wydad go nie chcą) sprawca ugodził niejakiego Fatgate nożem w głowę w ten sposób, że przebił mu czaszkę, a noż po rękojeści utkwił w mózgu.

Kiedy rannego zabrano do szpitala i położono na stole operacyjnym, a lekarz próbował noż wyciągnąć, rękojeść się odtamała, a ostrze zostało w mózgu. Wyciągnięto je w trzy godziny później.

Najdziwniejszym jest jednak to, że podczas gdy dokonywano tej operacji, bez uspienia, Fatgate palił papierosa i nie odczuwał żadnego bólu. Dziś, w trzy dni po operacji, Fatgate czuje się doskonale i nawet na chwilę nie miał gorączki.

CHEOPIEC WYSZEDŁ Z TRUMNY. DWA RAZY ZAPADE W LETARG I ŻYJE.
 W Charbinie w pewnej rodzinie chińskiej zdarzył się oles-

nowy wypadek. Oto mały chłopiec zapadł w letarg. Lekarze orzekli, że umarł. Tuż przed pogrzebem jednak chłopiec «zmarłwychwstał». Wkrótce potem zapadł w letarg po raz drugi i tym razem lekarze orzekli, że jest śmierć. Pogrzebano go więc, ale rodzice nie pozwolili zasypać trumny ziemią i czuwal nad grobem przez całą noc. Nad ranem ujrzeli, że wieko trumny porusza się — i ojciec wydobyl z grobu dziecko po raz drugi «zmarłwychwstał». Od tego czasu chłopak cieszy się normalnym zdrowiem.

ORYGINALNA WĘDRÓWKA W PANTOFELACH DOMOWYCH.
 Do Hanoweru przybyła 50-letnia Francuzka, która rozpoczęła oryginalną podróż pieszą w słońcu r. b. oboierając za punkt wyjścia Moskwę. Ekscentryczność wędrowki pani Ch. polega na tem, że pedałuje ona w pantoflach domowych. Tak obula przewędrowała z Moskwy do Rygi i dotarła do Królewca, stąd zaś pieszko znów dobiegła do Hanoweru. Ostatecznym celem wędrowki pani Ch. jest Paryż, do którego zamierza dotrzeć, jak sądzi, za dwa miesiące. Ano, powodzenia.

SKUTKI WYSOKIEGO WZROSTU
 Dwóch andrusów spostrzegła człowieka olbrzymiego wzrostu.
 — Te, Antek, odzywa się jeden — taki duży to może w plątek jeść mięso i nie zlamie postu!
 — Niby dlaczego?
 — Bo zanim mu jado dojdzie do żołądka, to już niedziela.